

№ 252

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Karola Bor.
Sob. św. Zacharyasza.
Niedz. Opieki N. M. P.
Pon. św. Nikandra.
Wt. św. Gotfryda.
Sr. św. Teodora M.
Czw. św. Andrzeja z Aw.

Wschód słońca godz. 7 m. 02
Zachód słońca godz. 4 m. 24
Dług dnia godz. 9 m. 22
Ubyło dnia godz. 7 m. 23

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k.
Półrocznie " 3 " 50
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " - " 50
Odnoszenie 10 k. m.
Bgz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie " 1 " 10

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 4 Listopada 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianiszach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petirowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Sargia KALODONT

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

zadac wszedzie

756-30

CHWAŁA LOTARYNGII

(GLOIRE DE LORRAINE)

nazywa się ta odmiana begonii ciągle kwitnącej, którą dziś i dni następnych ubrane jest okno wystawowe sklepu

W. SALWY, Dzielna № 4. 4958 3

Teatr Popularny

A. MIELEWSKIEGO (KONSTANTYNOWSKA 16)

Jutro o g. 3 po poł.

„Orszulka z Czarnolasu”

G Zapolskiej.

Jutro, o godz. 8 m. 15 po raz pierwszy

„Róża Bernt”

G Hauptmanna.

Do oddania na Łódź i okolice

Reprezentacyja

Warszawskiej firmy mleczarskiej produkującej śmietankę i miko **sterylizowane**, à la Rozentowo, mleka lecznicze i reprezentującej zagraniczne specyfiki tej branży. Wymagana gotówka 2 do 3 tysięcy rubli jako nakład na urządzenie pracowni i sklepu it. p. Udział osobisty w pracy konieczny. Oferty listownie: Warszawa, Sczygła 10 m. 9. 800-3-2

Teatr Łódzki

Cegielniana 63.

3356

Jutro, o godz. 8 m. 15 wiecz. po raz pierwszy

„KUPIEC WENECKI”.

Germanizacyja kaszubów.

W dziwnem i zaiste nie pozazdrosczenia godnem położeniu znaleźli się wobec nowego ruchu na Kaszubach hakatyści, albo przynajmniej ci pomiędzy nimi, którzy się nie ograniczają do pobierania podatków kresowych i brania udziału w uroczystościach patryotyczno-pruskich, ale wysilają mózg nad tem, jakby na trupach kaszubów klasę most niemiecki pomiędzy kolebką królów pruskich a gniazdem margrabiów brandenburskich. Ze wszystkich ziem bowiem, które wzięły Prusy od Rzeczypospolitej, Kaszuby są dla nich najważniejsze.

Dawno nim pomyślano o podziale całej Polski, elektorowie brandenburscy i królowie pruscy dążyli do uzyskania mostu, któryby łączył księstwo pruskie z ziemiami brandenburskimi. Kiedy nareszcie udało im się owoładnąć kaszubską częścią nadbrzeża bałtyckiego, mogli uważać cel swojej polityki jako osiągnięty. Fryderyk II, jak chytry kupiec, ganił nabyty towar pomiędzy Wisłą, Notecią i granicami ziem łębskiej i bytowskiej, w sercu zaś i wobec poufnych znajomych znajomych wielce był kontent ze zdobyczy.

Germanizacyi kaszubów w prowincyi pomorskiej dokończono w przełomie XIX wieku, głównie za pomocą kościoła ewangelickiego.

Do niedawna wierzyli w nią z całą pewno-

ścią sfery rządzące, a skutek możeby im dał słusność, gdyby niezręczny środek bismarkowskiej walki kulturalnej i nie liczący się wprost ze zdrowym rozsądkiem rozmach hakatyzmu nie był zbyt gwałtownie przypomniał kaszubom ich odrębną rasowość słowiańskiej, pomorskiej, polskiej.

Hakatyzm, zorganizowawszy się w sposób nowożytny, odrazu chwycił się wobec kaszubów wypróbowanego w Słowiańszczyźnie przez Niemców po tyle razy środka: Divide et impera!

Stąd urzędowe nieuznanie kaszubów za Polaków, prowadzenie języka kaszubskiego w osobnej rubryce przy urzędowym liczeniu ludności, traktowanie mowy kaszubskiej jako nie polskiej przy udzielaniu nauki religii w szkole.

System taki, bezwzględnie i konsekwentnie przeprowadzony, byłby miał za sobą przynajmniej zaletę logiczności. Ale Prusacy wobec kwestyi kaszubskiej zupełnie stracili głowę. Chcąc bowiem kaszubom wmówić, że nie są Polakami, powinni byli z konieczności nie stosować względem nich tych samych ustaw wyjątkowych, jakie wobec Polaków stosują. Tymczasem już ustawą o osadnictwie postarano się zadokumentować kaszubom dobitnie, że uważa ich się za Polaków.

Kiedy kaszub w powiecie kościerskim lub kartuzkim chciał postawić nową chałupę, tak samo mu na ognisko własne pozwolenia nie dano, jak chłopu w chełmińskim lub na Kujawach. W wozie mieszkalnym chował rodzinę nie tylko Drzymała, ale i Pepliński.

To też, kiedy wyszła ustawa o przymusowym wywłaszczeniu, kaszubi byli przekonani tak samo o grożącym im niebezpieczeństwie, jak bracia ich wielkopolanie. Żadnemu kaszubie ani na chwilę nie przyszła myśl, że w tym razie landrat i rząd nie będą uważali go za Polaka.

Z tych przyczyn też jasnym jest, że wszelkie frazesy rządowych organów, jakoby kaszubi nie byli Polakami, najmniejszego nie wywierają wrażenia nawet na chłopie, który gazety polskiej nie czyta. Fakty, przeczące tej teorii rządowej, są dla najbardziej ograniczonego prostaczka zbyt dobitne i dokuczliwe. Na mające go przekonać o jego niepolskości słowa nauczyciela ma on jedną dobitną odpowiedź:

— A czemu, skoro nie jestem Polakiem, nie pozwalacie mi postawić chałupy na moim własnym gruncie?

Ażebym wyjść z tego dylematu, wpadła część hakatystów na ciekawy koncept. Ignorowano prawdziwych kaszubów, jakoby tych wcale nie było i postawiono teorię: Niemiec, mieszkający na Kaszubach, jest kaszubą!

Aż tu z własnego niemieckiego obozu zaczęto im psuć piękną teorię o brandenburskich i hanowerskich kaszubach. Obok bowiem Niemców, uprawiających nienawiść narodową, istnieją jeszcze i tacy, którzy się nauką zajmują. Do takich należy dr. Lorentz w Kartuzach, Niemiec, pochodzący z Meklenburgii, wyznania luterskiego, więc czło-

Victoria Skating Palace

PIOTRKOWSKA № 67.

Codziennie o godz. 5 i 10 wiecz. popisy gościnne głosnych jeźdźców: panny Rosenmayer i p. Kleffs. 4966

STAŁA WYSTAWA SARTYSTYCZNA

Otwarta codziennie od 10 rano do 10 w.

Dzielna № 7. 2736-

EAU DE COLOGNE AUX FLEURS ED. PINAUD PARIS

wiek, którego nikt o dążenia wielkopolskie posądzać nie może.

Znany jest dr. Lorentz w kołach slawistów, a na polu językoznawstwa kaszubskiego cieszy się powagą sumiennego badacza, chociaż, jak nawiasem dodajemy, nie zgadza się na to, ażeby mowa kaszubska była narzeczem polskiego języka. Za inicjatywą dr. Lorentza i nauczyciela Gulgowskiego z Wdzydz powstaje w Kartuzach Towarzystwo dla ludoznawstwa kaszubskiego (Verein für Kaschubische Volkskunde), na którego zebraniach i publikacjach panuje niemiecki język wykładowy.

Towarzystwo to, ściśle się trzymając pola czysto naukowego, w czterech wydanych dotychczas zeszytach zebrało sporo materiału ludoznawczego z Kaszub i zyskało wskutek tego szersze uznanie i wielką powagę wśród inteligentnych kół tak Niemców, jak i Polaków. Zaraz i twórcy niemieckich pseudokaszubów (głównem ich siedliskiem Kościerzyna) przyłączyli się do tego Towarzystwa. Nie umiejąc atoli odróżnić hecy antypolskiej od pracy naukowej, wnet jeden z nich wystosował list do zarządu Towarzystwa, w którym — z udaną czy rzeczywistą naiwnością — zapytuje „jakie stanowisko zajmuje Towarzystwo wobec agitacji wielkopolskiej?”

Odebrawszy odpowiedź, że naukowe Towarzystwo polityką się nie zajmuje, autor owego zapytania i jego przyjaciele z Kościerzyny występują po krótkim namyśle z Towarzystwa i rozpoczynają akcję w celu rozbicia go lub przetransformowania na instytucję, służącą celom germanizacyjnym. Owoc tej akcji przynosi tegoroczne sprawozdanie sekcji zachodnio-pruskiej Towarzystwa dla kresów wschodnich, opublikowany w „Danziger Allgemeine Zeitung” w № 180 z dnia 4 sierpnia r. b.

Czytamy tamże, jako Towarzystwo dla ludoznawstwa kaszubskiego służy tylko celom ruchu młodokaszubskiego, jako muzeum wiejskie nauczyciela Gulgowskiego w Wdzydzach żadnej nie posiada wartości ani naukowej ani artystycznej, że przemysł domowy, rozwinięty w Wdzydzach przez tegoż pana, niema racji bytu itp.

Nie wątpimy ani na chwilę, że dni Towarzystwa dla ludoznawstwa kaszubskiego, jako instytucji naukowej, są policzone, a bardzo prawdopodobnem jest, że wszystkim osobom, zależnym od rządu, zakaże się pielęgnowania ludoznawstwa kaszubskiego. Ciekawy to i dobitny dowód, że hakatyzm nie zna zasady, opiewającej: nauka jest sobie sama celem.

Duma państwowa.

Na rannem posiedzeniu Dumy państwowej w dniu 2 b. m., przy rozprawach w sprawie szkolnej, między innymi zabrał głos i poseł m. Warszawy, Władysław Jabłonowski.

Wygłosił on mowę następującą:

„Na trybunie tej niejednokrotnie mówiło się o tem, że szkoła rosyjska jest nieodpowiednia dla rozwoju umysłowego i moralnego umysłowości polskiej; wskazywano również na kierunek rusyfikacyjny, co wiadome jest całemu światu cywilizowanemu. Krytykę każdego projektu szkolnego prowadzić należy w dwu kierunkach: jego istoty, oraz stosunku do społeczeństwa i władz. Mówię z punktu widzenia polskiego: My, Polacy, jesteśmy szczęśliwi. Chociaż bowiem projektowana szkoła ma pretensje do zadośćuczynienia potrzebom społeczeństwa, jednakże niema nic wspólnego ze społeczeństwem. Istota jej jest nam wroga, a organizacja zupełnie obca. Przynależność do państwa wtłacza nas mechanicznie w ramy tej szkoły, ale związku organicznego niema z nią i być nie może. Krytyka wyrażać powinna oburzenie tych, którym narzucają przemocą rzecz zupełnie nieprzydatną, szkodliwą i duchowo dręczącą, szkołę, która powinna być narzędziem kultury, a z której uczyniono istne piekło znęcania się. Źródłem skazania projektu szkolnego był wojowniczy nasrój nacjonalistyczny oraz niewolnicze holdowanie bożyszczom państwowym. Państwo jest dla twórców projektu abstrakcją, której w ofercie niesie się wszystko, co jest żywe. Zapominają oni, że fundusze państwa są funduszem obywateli, słowem, w ich mniemaniu, wielka część obywateli powinna współdziałać własnemu unicestwieniu. Taki projekt szkolny musi wy-

woląć protest energiczny ze strony Polaków.

Przestępstwem przeciw kulturze trzeba nazwać szkołę, nie mającą nic wspólnego ze swemi zamiarami bezpośrednimi. Projekt przenosi szkołę na grunt polityczny, ponieważ dociąga nauczanie do niejasno sformułowanych interesów państwowych; projekt, który, jak wiemy, rząd rozumie jako walkę z kulturą narodowości podwładnych, przygotowany jest w takiej redakcji i w takim znaczeniu, których niejasności będą w rękach władz narzędziem bezprawia przeciwko bezbronnyemu. Autorowie projektu nie zauważyli nawet wszystkich istotnych sprzeczności celów i środków. Miłość Rosyi chce on nieubłaganie zasiewać wykładem w języku rosyjskim, a jeżeli jaki język nie rosyjski był laskawie wzięty pod uwagę, to tylko jako środek osiągnięcia znajomości języka państwowego. Projekt więc powinien być odrzucony i skazany na zapomnienie. Niema większego zlekceważenia narodowości, jak powiedzieć: możesz trwonić bogactwa języka ojczystego na drobniactwa życiowe, ale rozwijając zdolności duchowe możesz tylko w języku skarbowym. Mówię: w języku skarbowym, ponieważ tym sposobem mowa Puszkina, Lermontowa, Turgeniewa i Tolstojów zamienia się w narzędzie zaradziwa, katowania i męki. To krzyżujące bezprawie czują dusze rodziców, przeniknie też ono głęboko w dusze dzieci bez względu na wysiłki pedagogów skarbowych. W projekcie, jako wychowanie religijno-moralne, uważane jest wychowanie w duchu religii prawosławnej.

Za fundusze własne otrzymujemy szkołę, wyjątkową odrębności narodowe i język rodzimy, pozwalającą na wyhodowanie moralności w duchu prawosławia. Prawdopodobnie, zachwycając się celowością takich środków, mających na względzie potęgę państwa rosyjskiego, prezes ministrów wygłaszał entuzjastycznie: Rosya potężnieje. Tak, panowie, jeżeli mierzyć obecną moc siłą ustawicznie zacieśnianego stryczka na szyi narodowości podległych, to rzeczywiście Rosya potężnieje. Objawem takiej mocy jest ten właśnie projekt, umacniający nieludzkie eksperymenty w sprawie nauczania.

W stosunku do Polaków uważamy to za najzłotliwszą prowokację, w stosunku do narodowości polskiej za prowokację, zaczynającą się od najmłodszych wieków dzieci naszych. Projekt ten niesie nie pokój, ale miecz. Zmusi on nas do wytyczenia wszystkich sił, w celu zrządzenia z siebie martwego ładunku nauczania skarbowego i usunięcia z organizmu naszego trucizny, jaką podają nam ręce prawodawców, zdolnych tylko do coraz silniejszego zaciskania stryczka, narzuconego przez zły los na szyję narodowości naszej.

Mowy posła Jabłonowskiego Duma wysłuchała spokojnie. Mowa wypowiedziana była z temperamentem, zwłaszcza końcowe ustępy.

Z WARSZAWY.

* Rozmowa z senatorem Neidhardtem.

„Warsz. Dniew.” donosi, że w poniedziałek rano senator Neidhardt wyjechał do Petersburga.

W przeddzień miał z nim rozmowę współpracownik „Warsz. Słowa”, którą to rozmowę streszczamy poniżej.

Otóż senator Neidhardt zaznaczył, iż rewizji nie można uważać za skończoną, dopóki nie zostaną rozstrzygnięte wszystkie sprawy w sądzie. A tych spraw w toku będących jest jeszcze sporo. Dotąd do odpowiedzialności karnej pociągnięto z decyzji senatora Neidhardta 115 osób, cywilnych i wojskowych. W tem jest 84 Rosyan, 18 Polaków i 13 Żydów. „Staralem się — mówił senator Neidhardt — nie tylko usuwać z urzędów tych urzędników państwowych, którzy nie usprawiedliwili położonego w nich zaufania, lecz w miarę możliwości zwrócić skarbowi te straty, na które urzędnicy go narazili. W wyniku mej rewizji skarb otrzyma zwrotu strat takich około pół miliona rubli. Od samego inżyniera Marszewskiego skarb (chyba magistrat?) odzyskał już 100,000 rb., czyli więcej niż kosztowała rewizya.”

Według senatora Neidhardta, szkody rządzone przez kradzieże na kolejach nadwiślańskich osiągały rocznie około miliona rubli.

Zapytywany o to, czy mają jakkolwiek pod-

stawę pogłoski, jakoby zamknięcie Tow. lekarzy polskich miało nastąpić wskutek zarządzeń komisji senatorskiej, senator odpowiedział:

„Zadaniem mojem było zrewidowanie instytucji i zarządów, w których popełniane były nadużycia. Lecz nie dotykałem zupełnie kwestyi o charakterze politycznym lub też zagadnień, których rozwiązanie należało do kompetencji władz miejscowych. Interwencji zatem z mojej strony w sprawach kulturalno-oświatowych społeczeństwa miejscowego nie było. O zamknięciu Tow. lekarzy polskich dowiedziałem się z gazet i byłem zdziwiony, gdy przeczytałem, że ta sprawa stawiana jest w związku z rewizją senatorską.”

— Dowiadujemy się, że przeniesienie do Petersburga kancelaryi senatora Neidhardta wywołane zostało względami technicznymi samej rewizji; w Petersburgu w dalszym ciągu będą prowadzone rozpoczęte sprawy rewizyjne i wzięte w Warszawie różnego rodzaju akta, oraz papiery sprawdzane z aktami w instytucjach centralnych, przez ręce których przechodziły wszelkie sprawy dotyczące gospodarki miejskiej, intendenty, spraw kolejowych oraz spraw zarządu dóbr państwa. Według opinii tutejszych kół biurokratycznych zawieszenie rewizji powinno nastąpić nie inaczej, jak z ukazu Najwyższego, t. j. w takim porządku, w jakim rozpoczęto rewizye.

Z piśmiennictwa.

O. Swett Marden. „Życie — nie umierać! Pogođa umysłu, jako dźwignia siły. Ważny przyczynek do istoty szczęścia ludzkiego”. Według popularnej broszury amerykańskiej, której dotychczas sprzedano 120,000 egz., napisał Mieczysław Rościszewski Warszawa. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł) 1911.

Po ciężkich klęskach ogólnych społeczeństwa popadają w przygnębienie, w zwątpienie. Patrzą czarno w przyszłość. Mnóstwo ludzi rzeka się walki o krzewienie pojęć światłych i dobrych — w uznaniu własnej bezsilności. Wtedy jedni rzucają się w wir zabaw i rozrywk, wyczerpujących zdrowie i pieniądze, inni zamykają się w sobie, z umysłem bardziej lub mniej omroczonym posępniemi myślami — popadają w rodzaj choroby duszy, nazywanej z łacińska pesymizmem, a polegającej na tem, że człowiek, tej chorobie podległy, upatruje w każdym zdarzeniu, w każdym objawie, w każdym z bliźnich swoich, li tylko zło strony, dobrowolnie mrużąc oczy na zjawiska dodatnie, chociaż mógłby je dostrzedz przy własnej dobrej woli i odrobinie usilności.

Naród nasz niejednokrotnie chorobę taką przebywał, i nie można powiedzieć, żeby dziś od niej był wolny.

Rzecz jasna, że pesymizm zwątła ducha: niekiedy nawet prowadzi do zguby. Inaczej nie byłby chorobą.

Do walki z tą chorobą wystąpił słynny uczonej angielski John Lubbock w książce, którą kilkanaście lat temu przetłóżono na język polski p. t. „Powaby życia”. Takież samo zadanie stawia sobie przysłana świeżo do naszej redakcji broszura „Życie — nie umierać!” — opatrzona datą już przyszkoroczną.

Autorowie jak jednej tak drugiej książki wzorowali się na słynnym Samuelu Smilesie; przytoczyli mnóstwo przykładów z życia. Zastosowali je zaś dla dowiedzenia, iż nawet w tem, co nam się przykre wydaje, znaleźć można osłodę, byle mieć chęć dobrą i życie bynajmniej nie jest tak złem, jak twierdzą pesymiści pod wpływem trapiącego ich przygnębienia.

Broszura „Życie — nie umierać!” posiada tę ważną zaletę, że jest krótka (wszystkiego 85 stroniczek szesnastki) ceną więc nie może odstraszać nawet mniej zamożnych i czyta się łatwo a szybko, co niemało znaczy dla ludzi bardzo zajętych, oraz dla tych, którzy, czując wstręt do czytania, zrażają się samym już widokiem ksiąg grubych.

Wykład, opowiadaniem anegdotycznymi i wierszykami przeplatany, jest zajmujący. Język wogóle dobry.

Pismo polskie w Anglii.

Dość niezwykle pismo polskie zaczęło wychodzić—w Liverpoolu, w Anglii. Drukuje się w trzech językach: polskim, angielskim i francuskim i nazywa się: „Głos Polski“ — „Voice of Poland“. Jako cel swój podaje informowanie o sprawach polskich: polaków (P) i cudzoziemców; dlatego właśnie drukuje się także w dwóch obcych językach. Pismo jest, w pierwszym swym numerze, mieszanią artykułów napisanych bardzo rozumnie i bardzo naiwnie. We wstępnym, angielskim artykule p. t. „Jeszcze Polska nie zginęła“, apeluje w sposób mocno przestarzały do sumienia Europy, któremu wyrzuca, iż pozwala na deptanie przyrodzonych praw Polski. W dalszym ciągu spotykamy artykuł po angielsku o krakowskich nroczyściach grunwaldzkich, również angielski, obszerny artykuł o kwestyi ruskiej w Galicji, wzmiankę o uroczystościach polskich w Waszyngtonie, krótkie sprawozdanie z posiedzenia jakiejś „międzynarodowej ligi przyjaciół Polski“ po francusku, i znacznie dłuższe z obrad jakiegoś „kongresu narodów“, odbytego w Londynie. Na kongresie tym, o którym dowiadujemy się po raz pierwszy z „Głosu Polski“ było obecnych: dziesięciu Anglików, jeden hindus, jeden egipcjanin, jedna Finlandka, jeden gruzin, jeden holender, jeden szwajcar i kilku Polaków. Po długich debatach uchwalono tam bardzo piękną rezolucję, która opiewa, że ze względów humanitarnych i kulturalnych należy dać zupełną wolność wszystkim narodom ujarzmionym i utworzyć sąd międzynarodowy dla rozstrzygnięcia sporów między małemi państwami a wielkimi mocarstwami. Ze sprawozdania wolno się domyślać, że w tym, zresztą sympatycznym, tylko nieco za szczupłym i, na dobitkę, w widocznej tajemnicy odbytym „kongresie narodów“ magna pars, stanowiła sama redakcja egzotycznego pisma polskiego z Liverpoolu. Nieszczęśliwie też świadczy ów „kongres“ o teźyżnie politycznej swoich aranżerów, gdyż wzbudzać w Anglikach sympatyę dla Polski, a równocześnie upominać się przed forum angielskiem o prawa dla—hindusów i egipcjan, jest to bądź co bądź wybraniem osobliwej drogi dla dojścia do celu.

Ch.

Pamiętki po Batorym na Litwie.

W wileńskim „Gońcu Codziennym“ p. Z. K. przypomina, że do dziś dnia zachowała się w powiecie wileńskim pamięć prześcia króla Stefana Batorego, ciągnącego na odsiecz Połocka. Kilka miejscowości nosi nazwę, pochodzącą z owych czasów.

I tak: na gościńcu, wiodącym z Radoszkwie do Chocieńczyce i Łukawca, między Bakszami a Zaborem, leży Konotopa, z rzeczułką tejże nazwy, wpadającą do Udrzanki. Były tam w owej epoce bagniste moczary, w których grzęsły i topiły się konie pułków jazdy. Trudne to niezmiernie przejście dla szeregów królewskich miało wyrwać z ust Batorego, gdy się już znalazł na suchym brzegu, słowa:

— Istne kon otopiel!

Od tej chwili nazwa ta przyrosła do tej miejscowości i choć w gwarze ludowej uległa pewnej zmianie, zachowała się chyba na zawsze, budząc w tych, co te legendy znają i cenią, pamięć owych husarzy, którzy się tędy z takim przeprawili trudem. Dziś w miejscu moczarów rozlewa swe wody duży staw, a na Konotopie huczą koła młyńskie. szlak komunikacyjny pozostał ten sam, ale dziś przez to miejsce i artylerya przesunąćby się zdołała.

Z Konotopy król Stefan szedł przez Łukawiec, poza którym zatrzymał się w drobnej osadzie, do dziś dnia Batorynem zwanej. Podanie niesie, iż gdy chorągwie królewskie przeciągały około miejscowego kościoła, wyszedł kapłan z krzyżem, błogosławiąc je z bruzganku. Do dziś dnia osada ta odznacza się nader do wiary swej przywiązaniem, ludem, który, acz kościółek swój utracił, pozost

stał mu wiernyż w najcięższych latach i dotrwał aż do chwili, gdy ukaz tolerancyjny ogłosił swobodę wyznań.

Z Batoryna król Stefan posunął się dalej. A że wojska królewskie składały się z rozmaitych kompanii, jak piechoty węgierskiej pod dowództwem Bekiesza i innych, a sunąc naprzód, rozrzuciły się szeroko, zdarzyło się, iż jakiś oddział niesforny zniszczył po drodze posiadłość pewnego szlachcica. Ten, dowiedziawszy się, iż poza swawolnym oddziałem król ciągnie na czele regularnego wojska, wybiegł na jego spotkanie, a zatrzymując za uzdę konia Batorego, zawołał: „Stań królu!“ i jął mu z uniesieniem żale swe na żołnierstwo przekładać i biadać nad zniszczoną swoją majątkością. Batory skargę tych wysłuchał cierpliwie, aż wreszcie wyciągając ręce w przestrzeżeniu i ukazując na pobliskie dobra stołowe, zakrzyknął: „Bierz to w nagrodę i milcz.“

Król Stefan z wojskiem pociągnął dalej ku Połockowi, ale na miejscu, gdzie go poszkodowany szlachcic zatrzymał, powstała zaraz karczma w rodzaju oberży: „Stań królem“ się zowie; ostatnia na niem karczma była już przed paru laty w zupełnej ruinie. Szlachcic zaś ów dalej szkół swych nie poszukiwał, a rozsady się w nadanych sobie dobrach, dał im miano od ostatniego słowa królewskiego: Milcz.

Majątek Milcz, acz do owej pory wielu zmienił właścicieli, egzystuje tu do dziś dnia i zawsze się odznacza dobrą, urodzajną glebą.

KALENDARZYK TERMINOWY

IMIONA SŁOWIAŃSKIE Jutro Sławomira.
TEATR POLSKI A. ZELWEROWICZA (Cegielniana nr 63). Dziś „Kawiarnia“. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem. Jutro „Kupiec wanecki“, Szekspira (pierwszy raz) Początek o godzinie 8 min. 15 wieczorem.

TEATR POPULARNY (Konstantynowska nr. 16). Dziś Zwił i umarli. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem. Jutro „Urszulka z Czarnolasu“, przedstawienie dla młodzieży. Początek o godz. pół do 4 po poł. „Róża Herat“ Hauptmana (pierwszy raz). Początek o g. 8 min. 15 wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro (w lokalu Nowy Rynek nr. 6) o g. 8 wiecz., zebranie Stow. majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej.

ZABAWY Jutro (w Domu Ludowym, Przejazd 34) wieczornica Tow. zwol. sportu. Początek o godz. 9 wieczorem.

LUTNIA (Piotrkowska 108) Jutro wieczornica Towarz. pomocy dla niezdolnych uczniów przy szkole Radwańskiego. Początek o godz. 9 wieczorem.

KRONIKA.

(a) Ceny bawełny. Komitet bawełniany przy giełdzie moskiewskiej zakomunikował Łódzkiemu komitetowi giełdowemu, że ceny ustanowione w sezonie ubiegłym przy zastosowaniu różnic arbitrażowych dla bawełny rosyjskiej z nasion amerykańskich, według zatwierdzonych wzorów (Standardów) postanowiono pozostawić bez zmiany i, na sezon 1910/11, mianowicie leżyć:

Pierwszy gatunek normalny o 20 kopiejek niżej niż pierwszy gatunek wyborowy; pierwszy gatunek brudnawy o 30 kop. niżej od pierwszego gatunku normalnego; pierwszy gatunek brudny o 50 kop. niżej od pierwszego gatunku brudnawego.

Mniej wyborowy gatunek w jednej cenie z pierwszym gatunkiem brudnawym; mniej normalny o 10 kop. niżej mniej wyborowego; mniej brudnawy o 20 kop. niżej od mniej normalnego; średni gatunek tak zw. „nieżemok“ wyborowy o 5 kop. wyżej od mniej brudnawego; normalny o 10 kop. niżej od wyborowego; brudnawy „nieżemok“ o 35 kop. niżej od normalnego.

Drugi gatunek wyborowy o 15 kop. niżej od „nieżemoka“ brudnawego; drugi gatunek normalny o 35 kop. niżej od drugiego gatunku wyborowego; drugi gatunek brudnawy o 50 kop. niżej od drugiego gatunku normalnego; trzeci gatunek wyborowy o 15 kop. niżej od drugiego gatunku brudnawego; trzeci gatunek normalny o 25 kop. niżej od trzeciego gatunku wyborowego; trzeci gatunek brudnawy o 60 kop. niżej od trzeciego gatunku normalnego.

Na bawełnę bucharską oczyszczoną maszynowo z miejscowych różnic arbitrażowych na sezon 1910/11 rok ustanowiono następujące: biały gatunek normalny o 1 rb. 30 kop. mniej

niż biały wyborowy; żółtawy normalny o 1 rb. 80 kop. niżej białego wyborowego; żółtawy brudnawy o 1 rb. 20 kop. niżej białego wyborowego; żółty normalny o 1 rb. 30 kop. niżej białego wyborowego; żółty brudnawy o 2 rb. 30 kop. niżej białego wyborowego.

(a) Owoce konserwowane (suszone itp.), są nader ważną gałęzią eksportu z Persyi i przez ostatnie dwa, trzy lata wywożono ich przeszło za półdziesiątą miliona rubli; 90% owoców wysyła się do Rosyi. W przeszłym sezonie okrąg Ispahański dostarczył za pół miliona rubli więcej, niż w latach poprzednich, chociaż rok był nieurodzajny. W roku bieżącym warunki kwitnienia i dojrzewania były wyśmienite i urodzaj spodziewany jest bardzo dobry, eksport więc znacznie się powiększy i ceny będą niższe.

Doniesienie o tem konsula rosyjskiego w Ispahanie zakomunikowało ministerium handlu i przemysłu okólnikiem, pomiędzy innemi tutejszemu komitetowi giełdowemu.

(a) Z giełdy. Zapowiedziane wczoraj zebranie komitetu giełdowego, z powodu niedostatecznej liczby członków nie doszło do skutku, odłożono je do dnia 9 b. m. (środa) o godzinie 5 po południu.

W szeregu spraw, objętych porządkiem dziennym, znajdują się: sztuczne chłodnictwo, o zmianach w ustawie ogólnej dróg żelaznych, o wyznaczenie komisji dla rozpatrzenia projektu podwyższenia opłaty stemplowej i zmiany ustawy stemplowej; ustalenie dnia zebrań giełdowych, zażalenie departamentu celnego na brak danych ze strony przemysłowców łódzkich.

(a) W sprawie języka państwowego. Gubernator piotrkowski wydał do policmajstrów miast Piotrkowa Częstochowy i Łodzi, oraz do naczelników powiatowych okólnik, polecający pilne przestrzeżenie, ażeby w biurowości różnych stowarzyszeń, znajdujących się w obrębie gubernii piotrkowskiej oraz w ich stosunkach z instytucjami rządowemi, używany był bezwarunkowo język państwowy.

(—) Prasa w ciągu pięciolecia. W dniu pięciolecia od daty ogłoszenia manifestu październikowego zamieszcza „Utro Rossiji“ niektóre dane statystyczne co do represyi przeciw prasie rosyjskiej w ciągu tego okresu czasu.

Dnia 17 października (st. st.) wydany został manifest konstytucyjny; dzienniki petersburskie d. 22 października zamieściły odmowę posyłania tekstu do cenzury, wcześniej uczynił to „Kuryer Poranny“, bo już d. 2 listopada (20 października st. st.) wydał numer bez charakterystycznego podpisu.

Ale już w numerze czasopisma „Prawo“ z d. 8 listopada (st. st.) zamieszczono wiadomość o pociągającym dzienników moskiewskich „Russkija Wiedomosti“ i „Wieczornaja Poczta“ do odpowiedzialności za nieuadsyłanie odbitek do cenzury, a wkrótce potem rozpoczynają się represye prasowe.

W roku 1906 skonfiskowano 348 wydawnictw, zawieszono 325, do odpowiedzialności pociągnięto 342 redaktorów; kar pieniężnych—twierdzi „Utro Rossiji“—prawie wcale jeszcze nie było; nałożono tylko 16 grzyw, które wyniosły razem 15,525 rb.

W roku 1907 skonfiskowano 318 wydawnictw, zawieszono 612, redaktorów pociągnięto do odpowiedzialności 433. Wraz z rozwiązaniem drugiej Dumy d. 2/15 czerwca r. 1907 ogłoszono nowe postanowienie o grzywnach prasowych, poczem od owej daty do końca roku nałożono grzyw 148, które uczyniły sumę 65,000 rb.

W r. 1908 skonfiskowano 216 wydawnictw, zamknięto 73, pociągnięto do odpowiedzialności 33 redaktorów i skazano w 120 wypadkach na 82,200 rb.

W roku 1909 skazano pisma w 182 wypadkach na 87,375 rb. grzywien.

Wreszcie w r. b. 1910 do d. 30 z. m. zawieszonych i konfiskat było niewiele, ale kar nałożono 158, a te uczyniły razem 42,575 rb.

Ogółem więc w ciągu pięciolecia zapłaciły dzienniki 292,675 rb. grzywien.

(—) Ustawa kolejowa. Wobec tego, że ustawa kolei rosyjskich jest przestarzała, przy ministerium komunikacji utworzono radę umyślną dla rewizyi tej ustawy. Rada zaprojektowała już szereg zmian i ostateczne zredagowanie ich poleciła prezesowi warszawskiego komitetu rozdzielczego.

(a) **Kasa oszczędnościowa.** Istniejąca przy Towarzystwie akcyjnym L. Geyera kasa oszczędnościowa pracowników tej instytucji liczy obecnie 130 członków z pośród oficjalistów biur majstrów fabrycznych. W ciągu przeszło 9-letniej egzystencji zgromadził się ze składek członkowskich i dopłat Towarzystwa (każdy członek wpłaca 5 proc. pensji miesięcznej i tyleż dopłaca Towarzystwo Akc. L. Geyera) fundusz w sumie rb. 87,700, mianowicie 60,000 gotówką, reszta zaś w papierach procentowych, t. j. w obligacjach dróg żelaznych Fabryczno-Łódzkiej, moskiewsko-kazańskiej i wschodnio-zachodnich.

Na ostatnim zebraniu ogólnym zapadła uchwała, że członkom, należącym do kasy lat dziesięć, przysługuje prawo podniesienia wszystkich wkładów oszczędnościowych, figurujących na ich osobistym rachunku.

Zarząd kasy stanowią pp. Władysław Weil (prezes), Ludwik Kłokocki, R. Zelbel, St. Kieszkowski i P. Ramisch.

Do komisji rewizyjnej wchodzi pp. R. Schröter, O. Fiszer i L. Kuzielka.

(a) **Zawieszenie wypłat.** Przed kilku miesiącami przedsiębiorca Feliks Swieczka urządził zakład restauracyjny przy ulicy Cegielnianej № 36, korzystając z zaufania różnych firm, które udzieliły mu kredytu.

Obecnie, gdy przyszedł termin spłaty weksli, Swieczka odmówił uregulowania należności. Skutkiem zawieszenia wypłat, narażonych jest na straty kilka firm. Pasywa wynoszą do 20,000 rubli.

(a) **Z komisji poborowej powiatowej.** Pobór popisowych 3 rewiru powiatowego ukończono onegdaj.

Z ogólnej liczby — 326 powołanych z tego rewiru do spełnienia wojskowości, przyjęto do służby na rachunek tegorocznego kontyngensu 129.

Losowanie popisowych 2 rewiru, w skład którego wchodzi gminy: Gospodarz, Zeromin, Czarnocin, Brójce, Wiskitno, Chojay i Górki, rozpoczęło się dziś i trwać będzie wraz z superrewizją do 10 b. m. włącznie.

(a) **Płaca robotników pełnych.** Jak wykazują dane statystyczne, w ciągu ubiegłych sezonów robót pełnych, płaca robotników wynosiła: w porze robót wiosennych — 30 — 35 kop., w czasie sprzętu siana: robotnikowi 1 rb., robotnicy — 35 — 40 kop., w czasie żniw robotnikowi 1 rb. 30 kop., robotnicy — 40 — 50 kop. w porze siewu ozimin — 40 — 50 kop. dziennie.

(a) **Ofiara.** Przemysłowiec łódzki p. Karol Hertz, z okazji ślubu w dniu 10 b. m. z panną Felicją Osserówną, ofiarował rb. 10,000 na cele oświatowe, mianowicie rb. 5,000 na ochronę fundacji Jakóba i Anny małżonków Hertzów, z warunkiem, aby odsetki użyte były corocznie na dalsze kształcenie wychowanie ochrony, lub też na utworzenie nowej klasy szkoły przy ochronie, oraz rb. 5,000 na szkołę fabryczną Tow. akc. I. K. Poznańskiego, przyczem odsetki od tej sumy obracane być mają na dalsze kształcenie naukowe lub fachowe celujących wychowanków.

(x) **Ze Zgromadzenia czeladzi szewskich.** Dnia 6 b. m. w gospodzie czeladzi szewskich przy ul. Średniej № 25 o godz. 2-iej po południu odbędzie się posiedzenie miesięczne.

W poniedziałek 7 b. m. w kościele Wniebowzięcia N. M. Panny na Starem Mieście o godzinie pół do 10-iej rano będzie odprawiona Msza św. żałobna za zmarłych członków tegoż zgromadzenia.

(a) **Stowarzyszenie majstrów przemysłu włóknistego** zwołało zebranie ogólne, w celu dokonania wyborów zarządu na miejsce ustępującej corocznie polowy składu. Wybrani zostali ponownie pp. J. Pański i Henryk Weiss, oraz świeżo pp. J. Mokrzycki, Celestyn Steinman i M. Gross.

Na zebraniu poruszono sprawę ożywienia działalności Stowarzyszenia. Przekazano zarządowi obmyślenie sposobu żywszego zainteresowania członków i wciągnięcia ich do wspólnej pracy.

Zarząd postanowił odbyć w tym przedmiocie narady.

(x) **Ze Zgrom. czeladzi stolarskich.** Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 6 listopada, o godz. 2 po południu, przy ulicy Widzewskiej № 84. Na porządku dziennym jest pobranie składki szpitalnej i wybór nowego zarządu.

(h) **Ze Stow. majstrów samoprząśników.** Jutro, w sobotę, dnia 5 listopada, odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu Stowarzyszenia ze współdziałaniem członków. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym, Mikołajowska 93.

(h) **Ze Stow. majstrów fabrycznych gubernii piotrkowskiej.** Jutro, o godz. 8 wieczorem, odbędzie się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia ze współdziałaniem członków.

(h) **Ze Stowarzyszenia akuszerok.** Wczoraj o godzinie 4-iej po południu zebrały się po raz pierwszy członkinie nowoobranego zarządu pod przewodnictwem prezesowej p. Natalii Koebke.

Zebrały członkinie przyjęły mandaty. Uchwalono, by posiedzenia odbywały się w czwartek po pierwszym każdego miesiąca.

Nowoabrany zarząd postanowił rozwinąć działalność w kierunku kulturalnym. Postanowiono zwrócić baczniejszą uwagę na działalność osób nielegalnie i bez odpowiedniego uzdolnienia zajmujących się akuszerką.

Wielu mieszkańców, nie zdając sobie sprawy z szarlataneryi, ma często pretensję do ogółu akuszerok zawodowych za szkody, wyrządzone przez znachorki pokątne.

(h) **Brak blacharzy i dekarzów.** W ostatnich czasach, kiedy wiele budynków doprowadzono pod dach, zwiększyły się zapotrzebowania na krycie dachów.

Majstrowie blacharscy i dekarscy znaleźli się w dość trudnym położeniu z powodu braku pracowników.

Pracownicy pobierają do 3 rubli dziennie, lecz i za tę cenę nie można ich dostać nawet po za Łodzią.

Brak rąk roboczych powstrzymuje w dużym stopniu wykończenie budowli.

(x) **O informacje.** Znanemu berlińskiemu biuro informacyjno-handlowemu W. Schimmelpfenga, mającemu swoje agencje w różnych ważniejszych miastach na całej kuli ziemskiej, między innymi także w niektórych miastach Cesarstwa i w Warszawie, wytoczył kupiec Srabow z Orła proces o to, że udzielając o nim wiadomości niepoehlebnych, podkopało jego kredyt.

Niektóre czasopisma ogłosiły, że biuro Schimmelpfenga proces ten przegrało i ma zapłacić Srabowowi odszkodowanie.

Od agencji biura warszawskiej otrzymujemy okólnik, zawiadamiający, że proces nie jest jeszcze rozstrzygnięty i że niektóre dowody, przez Srabowa przytoczone, nie zgadzają się z prawdą.

Wiemy, że do biura Schimmelpfenga udawało się mnóstwo osób z naszego kraju po opinie o rozmaitych firmach — i to jeszcze wtenczas, kiedy owo biuro nie miało urzędowego przedstawicielstwa w Warszawie; pisywano też do Berlina, i stamtąd otrzymywano odpowiedzi, dotyczące nawet firm tutejszych.

Mnóstwo więc ludzi z żywą ciekawością czeka na wynik procesu.

(x) **Jeszcze w sprawie ciekawej opinii.** Otrzymałszy z Warszawy, od lekarza weterynaryi, p. M. Kossowskiego list, objaśniający, że p. Warrickoff, magister weterynaryi, pobeżnie obejrzał 56 świń, wysłanych z Otwocka i poświadczonych, jako zdrowych, przez p. Kossowskiego, a spostrzegłszy poranienie nóg u niektórych, zaopiniował, że są chore na jaszczur. O takiej swojej opinii doniósł Głównemu wydziałowi weterynaryjnemu w Petersburgu, Wydziałowi weterynaryjnemu w Piotrkowie, inspektorowi weterynaryjnemu w Warszawie — nie zawiadomił zaś rzeźni miejscowej. Skutkiem tego świnię, wylądowaną w piątek, poszły pod nóż w sobotę i niedzielę.

Tak więc „kwestya zdrowia świń utonęła... nie z mojej winy“ — kończy p. Kossowski.

(a) **Zarząd Tow. głuchoniemych żydów (Ezra Ilmym)** wczoraj na posiedzeniu pod przewodnictwem dra Czarnożyła postanowił przystąpić do założenia świeżo zatwierdzonej szkoły dla głuchoniemych. Zapisy przyjmować będzie biuro Towarzystwa (Zachodnia 20) w poniedziałki i czwartki od godziny 12-iej do 1-iej w południe.

(h) **Nieogłędność Pisma warszawskie** i niektóre prowincjonalne, szczególnie zaś „Kuryer Polski“ przyjmują ogłoszenia z Łodzi od rozmaitych gieszefciarzy, którzy reklamują o nader wielkiej taniości swoich materiałów na palta, ubrania i t. d.

Ogłoszenia te i cała manipulacja sprzedaży towarów za zaliczeniami pocztowymi są najwykolejszym geszeftem, wymyślonym na kieszeń robotników nieświadomych, że na nich zastawiono pułapkę.

Szumna reklama głosi, że jeżeli się towar nie podoba, to należność pobrana ulegnie zwrotowi.

Ale gieszefciarze bardzo często zmieniają adresy, by z niezadowolnionymi nie mieć stosunków.

Z tych więc powodów lepiej byłoby iść w ślady prasy łódzkiej i ogłoszeń takich nie przyjmować.

(a) **O gwałt.** Wydział karny sądu okręgowego w Piotrkowie rozpoznawał sprawę pięciu ludzi: 30 letniego Wawrzyńca Bogusławskiego, mieszkańca Bałut, gminy Radogoszcz, 23-letniego Józefa Witczaka, mieszkańca gminy Leśmierz, powiatu Łęczyckiego; 18 letniego Stanisława Syski, mieszkańca wsi Korniszewice, powiatu łaskiego; 19-letniego Edwarda Adamczewskiego, mieszkańca wsi Antoniew Sikawa, gminy Nowo-Solna, powiatu łódzkiego i 20-letniego Stanisława Tomczaka, mieszkańca wsi Barczew, powiatu sieradzkiego — oskarżonych o to, że wraz z innymi w dniu 16 kwietnia 1910 roku napadli na przechodzących przez plac pusty około parku „Helenowa“ małżonków Bertę i Rudolfa, powalili ich na ziemię trzymali i bili, a na Bercie każdy z nich kolejno dopuszczał się gwałtu.

Podług śledztwa sądowego Bogusławski trzymał powalonego i zbitego Rudolfa za gardło, Syska zaś i Witczak trzymali za głowę i ręce Bertę, bijąc ją przytem, a Tomczak stał na straży.

Sąd po zbadaniu okoliczności sprawy i wysłuchaniu zeznań strażników policyjnych, którzy nadbiegli na pomoc poszwankowanym, wydał wyrok skazujący: po pozbawieniu wszystkich praw stanu — Wawrzyńca Bogusławskiego i Józefa Witczaka po 6 lat ciężkich robót; Edwarda Adamczewskiego i Stanisława Syskę po 4 lata ciężkich robót. Tomczaka zaś uniewinnił.

Obronę wnosili: za Adamczewskim adwokat przys. Maternicki z Łodzi, Tomczakiem adw. przys. Józef Łaski z Łodzi (obaj z wyboru), Syską adwokat przys. Jackowski z Piotrkowa (z urzędu), pozostali dwaj nie mieli obrońców.

(a) **Licytacja.** W dniu 29 b. m., o godzinie 12 w południe w biurze magistratu m. Łodzi, odbędzie się licytacja na oddanie robót przy budowie w ogrodzie miejskim przy ulicy Mikołajewskiej: rur podziemnych, hydrantów, pompy elektrycznej i t. p. urządzeń niezbędnych dla podlewania roślin.

Licytacja rozpocznie się od sumy 7,817 rb. 47 kop. in minus.

(a) **Za bijatykę.** W dniu 16 sierpnia r. b. w Chojnach, przy ulicy Piaskowej № 15, do mieszkańca Leona Kalinowskiego przyszli Józef i Władysław Strzałkowscy. Pomiędzy nimi powstała kłótnia i bójka o pieniądze. Józef Strzałkowski, ugodzony tępem narzędziem w głowę, wkrótce zmarł.

Sąd okręgowy piotrkowski, skazał przy okolicznościach łagodzących Leona Kalinowskiego na 4 miesiące więzienia i pokutę kościelną.

(a) **Fałszywe storubiówki** Agenci wydziału śledczego policyi łódzkiej aresztowali w barze „Hawelka“ podejrzanego indywiduum, mniemające się kelnerem, które chciało zmienić w restauracji Suszyńskiego (Benedykta 10), oraz w domu schadzek przy ul. Mikołajewskiej nr. 15, podrobioną storubiówkę Aresztowanego doprowadzono do więzienia, a sprawę skierowano do sądu śledczego 5-go rewiru m. Łodzi.

(h) **Z targu** Dzień dowozy artykułów spożywczych na targi łódzkie były dość duże. Płacona za kopę jaj 1 rb. 80 kop. do 2 rb.; kwartę smietany — 45 kop.; kwartę masła — 1 rb. 10 kop.; ćwiartkę kartofli 40 — 45 kop.; kopę kapusty — 1 rb. 50 kop. do 3 rb.; zajac — 1 rb. do 1 rb. 30 kop.; kuropatwa — 50 kop.; gęś do 3 rb.; kaczka 80 kop. do 1 rb.

(h) **Drobny ogień.** Wczoraj wieczorem o godz. pół do 8 w mieszkaniu Pinkusa Karmita oberwała się lampa, wskutek czego zapaliła się podłoga. Ogień ugasił domownicy przed przybyciem I i II oddziałów straży ogólnowej ochotniczej.

(a) **Sprawców kradzieży systematycznej** przędzy w fabryce braci Piotrkowskich (Pańska 48) na sumę 4,060 rb., wykryto i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

(p) **Pogotowie ratunkowe** w ciągu dnia wczorajszego pomiędzy innymi wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległy trzy osoby, z których jedną odwieziono do szpitala Aleksandra, jedną odesłano do Przytulka noclegowego na ul. Cmentarna.

— Na ulicy Targowej nr. 47 robotnik, Wojciech Dzierżawski, pracujący przy nowo-wznoszonej się budowl, spadł z rusztowania, z wysokości półtora piętra, złamał prawą rękę powyżej dłoni, oraz mały palec u tejże ręki.

*

(x) **Ze Zgierza.** W dniu Wszystkich Świętych po odśpiewaniu żałobnych niesporów, z kościoła parafialnego o godzinie 3-iej po południu wyruszyła procesja na cmentarz miejscowy. W procesji wziął udział kilkutyśięcny tłum ludu, śpiewając pieśni żałobne naprzemiennie z muzyką tutejszego T-stwa «Harmonia». Z przygotowanej wizorycznie ambony na cmentarzu Jks. kanonik, proboszcz zgierski, wygłosił kazanie o nicości człowieka na ziemi i życiu pozagrobowym. Po kazaniu „Lutnia” zgierska wykonała hymn „Sędzia wieczny” — St. Moniuszki, poczem muzyka T-stwa „Harmonia” pod dyrekcją p. Świętoślawnickiego wykonała zgodnie „Marsza” — Chopina i inne motywy żałobne. Po procesji i odśpiewaniu ostatniej stacyi w kościele „Lutnia” odśpiewała „Salve Regina” — Zientarskiego, w pełnym komplecie, składnie i artystycznie, pod dyrekcją p. Andrzeja Mikiny.

(f) **Budowa szpitala dla umysłowo-chorych w Radogoszczu.** W uzupełnieniu naszego artykułu srodowego, o założeniu kamienia węgielnego pod budowę szpitala dla umysłowo-chorych w Radogoszczu, zaznaczyć musimy, że plany szczegółowe dwóch największych pawilonów, obserwacyjnego i dla furjatyw opracował, na podstawie szkiców p. Klimczaka, inż. Edward Banasz, który też kieruje robotami.

(a) **Budowę szosy ze Zgierza do Piątku** w tych dniach ukończono i ruch kołowy odbywający się utrapionymi drogami bocznymi skierował się na nową szosę.

Przywrócono również komunikację samochodową, zaprowadzoną w r. z. pomiędzy Zgierzem, Ozorkowem, Łęczycą i Kutnem.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(x) **Teatr łódzki A. Zelwerowicza** (ulica Cegielińska № 63). Z kancelaryi teatru komunikują nam:

Od jutra wchodzi na repertuar naszej sceny w niezwykle efektownej, stylowej i całkowicie nowej szacie arcydzieło Szekspira „Kupiec Weneci”. Całkowita wystawa, sprowadzona do tej sztuki z zagranicy, pochłonęła 3,800 rb. i dla tego dyrekcja widzi się zniewoloną do podniesienia cen o 20 proc.

Główne role w „Kupcu”, którego reżyserję według scenariusza teatru Reinhardta w Berlinie prowadzi p. Kazimierz Junosza, wykonają: Porcja — p. Leńska; Neryssa — p. Tatarkiewiczówna; Jessyka — p. Tarłówna; Doża — p. Orłowski; Szajlok — p. Jaracz; Antonio — Krzowski; książę Arragoński — p. Junosza; książę Marokański — Bończa; Gobo — p. Gurynowicz, Lancelot — p. Zelwerowicz.

W „Kupcu” dyrekcja naszego teatru daje dowód swojej żywotności i zarazem próbę wytychonych usiłowań artystycznych, które niechybnie zainteresują liczny zastęp zwolenników prawdziwej sztuki i zapewnią „Kupcowi” trwałe na scenie naszej powodzenie.

(x) **Teatr popularny A. Mielewskiego** (Konstantynowska № 16). Z kancelaryi teatru komunikują nam:

Dziś dana będzie po raz drugi, wystawiona we wtorek sztuka J. Korzeniowskiego „Umarli i i żywi”, w której piękne dekoracje, kostyminy, oraz wyborny zespół sprawiają na widzach nader miłe wrażenie.

— Jutro po południu dla młodzieży historyczna sztuka G. Zapolskiej „Urszulka z Czarnolesia”, po najniższych cenach; wieczorem zaś dyrekcja wystawia po raz pierwszy, jako nowość jedną z ostatnich sztuk Gerharda Hauptmana „Róża Bernt” w 5 aktach, a w tłumaczeniu Jana Kasprowicza.

Powyzsza sztuka obiegra wszystkie sceny Europy, przysparzając autorowi nowych wawryznów. Gerhard Hauptman, tworząc tego pokroju dramata, wzbogaci literaturę niemiecką jednym arcydziełem więcej; sztuka ta bowiem, oparta na głębokiej psychologii, obok dramatów jak: „Woźnica Hentschel”, „Hanusia”, „Dzwon zatopiony”, zyskała olbrzymi sukces literacki i pierwszą nagrodę na konkursie w Berlinie. Współu-

dział przyjmują pierwsze siły naszego teatru z pp. Bolesławską, Bartoszewską, Bolesławskim i Mielewskim na czele.

(a) **Koncert.** Jutro, w sobotę, w sali Vogla (Dzielna № 18) odbędzie się koncert primadonny opery wiedeńskiej p. Francillo-Kaufman. Akompaniuje prof. Ludwik Ursteina z Warszawy.

(Al. Dw.) **Koncert recital.** Wczoraj odbył się w sali koncertowej Vogla przy ul. Dzielnej koncert młodego pianisty Sandor'a Vasa, który wykazał niepospolite uzdolnienie wirtuozowskie. Gra jego wywarła na szczupło zebranej w sali publiczności wrażenie imponujące. Wykonaniem bogatego programu utworów kompozytorów pierwszorzędnych wykazał znakomitą technikę, siłę, czystość, artystyczne wykonczenie i wszystko to, czego potrzeba pierwszorzędnemu pianiście wirtuozowi.

Miłą niespodziankę zrobił nam solista, wykonywając „Suitę Polską” uzdolnionego naszego kompozytora Fr. Brzezińskiego. Jest to dzieło kunsztownej roboty kontrapunktycznej o szerokich i pięknych melodych. Wykonanie wszystkich czterech części: a) Introduction et Polonaise, b) Oberek, c) Intermezzo i d) Krakowiak nosiło cechę prawdziwego arcytmu. Szkoda tylko, że publiczność nie dopisała; niech żałują ci, których brakło, albowiem pozbyli się pięknej uczy artystycznej.

Fortepian koncertowy Juliusza Fenrieta, sprowadzony z Lipska, brzmiał znakomicie.

(x) **Koncert historyczno-pedagogiczny** (czwarty z rzędu), który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w sali koncertowej Vogla, o godz. 3 po południu, staraniem miejscowego Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan, zainteresował niezmiernie ogół.

Koncert ten poświęcono wyłącznie naszemu pieśniarzowi Stanisławowi Moniuszce.

Słowo wstępne wygłosi znany prof. Tadeusz Joteyko, poczem kwartet smyczkowy z p. Joteyką na czele wykona Poloneza z op. „Hrabina” („Pan chorąży”).

Śpiew będzie miał dwóch przedstawicieli w osobach uzdolnionej śpiewaczki p. Zofii Weinrebówny i p. Leona Jezierskiego.

W drugiej części programu „Lutnia” pod dyrekcją Alojzego Dworzaczka wykona wspaniałe dzieło „Pieśni z Witoleraudy”; część deklamacyjną powierzono p. Konradowi Fiedlerowi, zaś towarzyszenie na fortepianie p. Antoniemu Michalowskiemu.

Bilety na ten interesujący koncert szkoły i osoby pojedyncze mogą nabywać wcześniej w kancelaryi Stowarzyszenia nauczycieli (Konstantynowska 5) od godz. 6 do 8 wieczorem.

Szczegóły programu podamy w dniu jutrzejszym.

ZABAWY.

(x) **T-wo pomocy dla niezamożnych uczniów** przy IV o klasowej szkole filologicznej J. Radwanskiego w sobotę, dnia 5 b. m. w sali Towarzystwa „Lutnia” organizuje wieczornicę taneczną, przeznaczając czysty dochód na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Wieczornicę urozmaicą: śpiew solowy p. Sliwerskiej, gra na wiolonczeli p. Joteyki, monolog p. E. Kulisza, kwartet męski i orkiestra mandolinistów.

Po ukończonym programie odbędą się tańce. Początek wieczornicy o godz. pół do 9 wieczorem.

(h) **Wieczornica.** Jutro Koło pracowników kolei fabryczno-łódzkiej rozpoczyna sezon zabaw we własnym lokalu. Na wieczornicy będą wykonane utwory pierwszorzędnych naszych mistrzów muzyki i pieśni.

Wieczornicę zakończą tańce.

(x) **Stow. spożywcze robotników chrześcijan** urządza zabawę w dniu 12-ym listopada w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd № 34.

(f) **Tow. zwolenników sportu.** Wieczornica jutrzejsza Tow. zwolenników sportu w Domu Ludowym przy ulicy Przejazd № 34, o której pisaliśmy w jednym z numerów poprzednich zapowiada się bardzo sympatycznie.

Początek części artystycznej programu punktualnie o godzinie 9 wieczorem. Strój obowiązuje wizytowy.

ś. † p.

Ksawery Jaxa-Chamiec.

Wczoraj zmarł nagle w Warszawie ś. p. Ksawery Jaxa-Chamiec, publicysta i etnolog, długoletni skarbnik kasy literatów i dziennikarzy.

Od lat kilkunastu ś. p. Chamiec znany był w szerokich kołach Warszawy jako gorliwy działacz na niwie pracy społecznej, to jako długoletni skarbnik Tow. przeciwbrebraczego lub Tow. zachęty sztuk pięknych, wreszcie kasy literatów i dziennikarzy, dla której niepożyte położył zasługi, zwłaszcza w przedmiocie ustalenia jej bytu finansowego.

Cichy i pracowity umiłował kasę literacką gorąco i złotymi głoskami zapisał się w jej dziejach, za co cały nasz światek literacko-dziennikarski wyrazić mu był winien serdeczną wdzięczność i głęboki żal nad jego mogiłą.

Żył lat 62.

Ś. p. Ksawery Chamiec urodził się w Pustowarni w pow. skwirskim, gub. kijowskiej, w roku 1848. Po ukończeniu gimnazjum w Żytomierzu, wstąpił na wydział prawny uniwersytetu kijowskiego, który ukończył w roku 1870. Po piętnastu latach gospodarowania na roli zapisał się w poczet obrońców sądowych w Kijowie; następnie osiadł w Warszawie, gdzie czas jakiś pracował w wydziale hipotecznym sądu okręgowego.

W roku 1894 wydrukował w „Bibliotece Warszawskiej” pierwsze swoje studium chronologiczno-historyczne o Ukrainie pod tytułem „Wśród stepów i jarów”.

W tejże „Bibliotece” w roku 1897 wydrukował studium etnologiczno-historyczne o baskach pod tyt. „Tajemnice Pirenejów”. Opracował 12 map geograficznych rozwoju górnictwa w Królestwie Polskiem w ciągu stu lat ostatnich.

Ostatnia poczta.

— W radzie państwa wybrani do komisji: a) składu osobistego hr. Orłowski; b) projektów prawodawczych Mejsztowicz; c) finansowej Stanisław Rotwaud, Skirmunt I, hr. Wielopolski; d) reorganizacji sądu miejscowego Skirmunt II, Stefan Godlewski.

— „Riecz”, cytując mowę posła Jabłonowskiego, wygłoszoną na onegdajszym posiedzeniu Dumy państwowej, pisze, że mowa posła warszawskiego odznaczała się tonem bardzo ostrym. W takim tonie ostrym i niepojedynawczym dotychczas przedstawiciele Koła polskiego nie mówili ani razu.

— Bezrobocie tragarzy kolejowych w Nowym Jorku przybiera rozmiary coraz szersze. Do bezrobocia przyłączyli się też woźnice wszelkich wozów ładunkowych i doróżkarze, skutkiem czego przewóz towarów ustał zupełnie. Rozgoryczenie obu stron wzrasta. Policja, znajdująca się już od dni pięciu bez przerwy na służbie, jest zupełnie wyczerpana.

— „Vorwärts” wzywa socjalistów niemieckich do trzymania się zdala od awantur ulicznych w rodzaju zajścia w Moaticie i Weddingu, uważając je za robotę prowokacyjną, która może posłużyć do represji i wywołania w społeczeństwie nastroju antysocjalistycznego przed wyborami. Rząd może zjednoczyć pod hasłem porządku społecznego wszystkie stronnictwa burżuazyjne i nawet zmienić prawo wyborcze.

— Korespondent madrycki „Daily Telegr.” wypowiada obawę, że żądanie Hiszpanii o odszkodowanie wojenne w sumie 130 milionów fr., może się stać powodem nowej kampanii marokańskiej. Prowadzący układy w Madrycie pesek marokański, El-Mokri, nie chce wcale słyszeć o odszkodowaniu. Partya wojskowa hiszpańska prze do nowej wojny — w Indochinach jednak perspektywa wojny nie znajduje posłuchu. „Daily Telegraph” utrzymuje, że wdanie się w wojnę z Marokkiem spowodowałoby niechybnie upadek monarchii w Hiszpanii.

— Onegdaj o godz. 8 rano z dworca Anhalckiego wyruszył w podróż na Wschód następcą tronu niemieckiego z małżonką, odprowadzeni przez cesarską parę i rodzeństwo. Na dworcu zebrało się mnóstwo publiczności.

— Briand przyjął misję utworzenia nowego gabinetu, w którym z poprzedniego pozostaną: minister spraw zagranicznych Pichon, minister wojny Brun, minister marynarki Bouné oraz Millerand. Tekę skarbu obejmie Klotz, tekę oświaty Raynaud, ministrem robót publicznych będzie Puech.

Głównym punktem programu nowego gabinetu ma być odmawianie prawa strajkowania urzędnikom państwowym. Tak samo Briand pragnie na drodze prawa występować przeciw łączeniu się stowarzyszeń zawodowych w związki o charakterze rewolucyjnym. Polityka zagraniczna nie ulegnie żadnej zmianie.

Briand odbędzie dzisiaj konferencję z kilkunastu przyjaciółmi politycznymi.

Posiedzenia izby deputowanych będą przerwane prawdopodobnie do przyszłego tygodnia.

TELEGRAMY.

Berlin, 3 listopada. (P.) Z powodu artykułu „Timesa“ o wizycie Najjaśniejszego Pana w Poczdamie, „Taegliche Rundschau“ pisze: „W Berlinie zarówno jak w Petersburgu uważają, że spotkanie nie można wiązać ze stosunkami Rosji do innych państw. Ze spotkaniem tem nie łączą się żadne myśli uboczne. Odczuwane są tylko szczere zadowolenie i radość, że Cesarz Rosyjski postanowił złożyć wizytę przyjacielską cesarzowi niemieckiemu.

Najjaśniejszego Pana witają, jako Monarchę sąsiedniego państwa, z którym Niemcy związane są staroimi węzłami przyjaźni oraz wspólnością interesów pierwszorzędnej wagi. Niemcy w dniach zamieszek zawsze udzielały Rosji poparcia, jak żaden inny z przyjaciół. Niemcy w stosunku do Rosji nigdy nie były stroną napadającą, a w wielu bitwach stały z nią ramię przy ramieniu. Niemcy gorąco pragną pracować wspólnie z sąsiadem swoim na rzecz interesów wspólnych i zachowania pokoju europejskiego.

„Post“ dowodzi, że pomiędzy Niemcami a Rosją niema interesów sprzecznych, chociaż bywały wypadki, że dyplomacya obu krajów szła drogami przeciwnymi. Jednakże różnice zdań groźne nie wydarzyły się. Dobre stosunki pomiędzy Rosją a Niemcami uwarunkowane są położeniem politycznym, a nie tylko stosunkami osobistymi Monarchów. Niemcy jednakże nie są zainteresowane szczególnie dobrimi stosunkami z Rosją i nie tają tego przed nikim, ale zainteresowane są bezwarunkowo, ażeby kontakt pomiędzy Berlinem a Petersburgiem nie był naruszony. Do umów i przyrzeczeń spotkanie Monarchów może i nie doprowadzi. Jednakże znaczenie jego jest znacznie większe, niż innych spotkań podobnych.

Berlin, 3 listopada. (P.) Z powodu jutrzejszego spotkania Monarchów w Poczdamie, „Nordd. Allg. Ztg.“ zamieszcza dzisiaj urzędowy artykuł powitalny, w którym oświadcza, że przyjazd do Poczdamu jest nowym dowodem serdecznego usposobienia Cesarza Rosyjskiego dla cesarza niemieckiego. Naród niemiecki woła do Wysokiego Gościa serdecznie: „Bywaj!“ odpowiada to wypróbowanej tradycji niemiecko-rosyjskiej, że władcy obu państw spotykają się często. Ten zwyczaj wychodził zawsze na dobre ich krajom i pokojowi świata. Także i oczekiwane spotkanie nie przyniesie nic innego, jak tylko dobre owoce, tak dla zgody obu krajów sąsiednich, jak i dla pokoju Europy.

Paryż, 3 listopada (P.) Briand długo konferował z Brissonem, nie zastawszy prezesa senatu Dubosta w domu. Ma on nadzieję, że dzisiaj wieczorem uda mu się ukończyć rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 3 listopada (P.) „Temps“ i „Journal des Debats“ piszą, że nowy gabinet Brianda odpowiada nowej sytuacji politycznej, wytworzonej przez strajk. Zadaniem nowego gabinetu jest pomiędzy innemi: wyszukanie sposobów walki z syndykalizmem rewolucyjnym, ograniczenie prawa strajku w dziedzinach pracy, mających znaczenie publiczne przy równoczesnym udzieleniu robotnikom rękojmi polepszenia warunków bytu.

London, 8 listopada (P.) Na licznem zgromadzeniu mahometan uchwalono rezolucję, ostro protestującą przeciw akcji Anglii w Persji i wzywającą Anglię do odwołania wojsk swoich z Persji. Mówcy napadali gwałtownie na Anglię

Wszystkim tym, którzy przyjęli tak liczny udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku

a. t. p.

ZDZISI KOWALEWSKIEJ

w szczególności Szanownemu dachowieństwu, Pani przełożonej szkoły, nauczycielom i nauczycielkom, jak również koleżankom zmarłej, składają z głębi serca płynące „Bóg zapłać“ stroskani

Matka i rodzeństwo. 3970

W sobotę, d. 5 listopada, jako w XV-tą bolesną rocznicę śmierci

R. P.

HERMANNA KONSTADT

o godz. 11 rano odbędzie się w Domu Starców fundacji małżonków Konstadt, przy ul. Średniej № 54

żałobne nabożeństwo,

na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

3964

WIDOWA.

i Rosję. Wspomnienie imienia cesarza niemieckiego przyjęto oklaskami. Przewodniczący z trudnością zdołał powstrzymać wiec od wysłania telegramu do sultana i do emira Afganistanu.

Saratów, 3 listopada (P.) Na Kamie, Wszerze i Kolwie odbywa się już przeprawa po lodzie. Na Woldze płynie kra. Żegluga w górę rzeki ustala, w dół rzeki kursują statki tylko Towarzystwa kupieckiego.

Nikołajstadt, 3 listopada (P.) Winny rzucania kamieniami do mieszkania duchownego prawosławnego, Panszewa, skazany został sądowo na 6 miesięcy więzienia.

Paryż, 3 listopada. (Wl.) Nowy gabinet francuski już się ukonstytuował. Briand objął oprócz przydzium gabinetu — ministerium spraw wewnętrznych; Theodor Girard tekę sprawiedliwości; Pichon — ministerium spraw zagranicznych; Maurice Faure — oświaty publicznej; general Brun — wojny; admirał Bouy de Lapeyrère — marynarki; Klotz — finansów; Puech — ministerium komunikacji; Raynaud — rolnictwa; Jan Dupuy — handlu; Jan Morel — kolonii; Lafferre — robót publicznych.

Podsekretarzami w ministeriach zostali: wojny Noulens, marynarki Ferdynand David, spraw wewnętrznych Guisthan, finansów Andrzej Lefevre, sztuk pięknych Dujardin Beaumetz.

Briand i Pichon udali się wieczorem do pałacu Elizejskiego, ażeby prezydentowi Fallièresowi przedstawić nową listę ministrów do zatwierdzenia.

Paryż, 3 listopada (Wl.) Kraży pogłoska, że ustąpi także prezes izby deputowanych Brisson, ponieważ ganiono jego słabość, okazywaną pod czas burzliwych posiedzeń.

Kraków, 3 listopada. (Wl.) Do sądu tutejszego nadeszło z Petersburga żądanie wydania Damazego Macocha władzom rosyjskim. Żądanie te zredagowane jest w języku francuskim, a protokoly dołączone — w języku rosyjskim. Dołączono również fotografię Macocha.

Genoa, 3 listopada. (Wl.) Na Rivierze szalała straszna burza. Wzburzone fale morskie zrzuciły olbrzymie spustoszenia na wybrzeżu. Runęło wiele domów. W Genui i wielu innych miejscowościach woda zalala niżej położone dzielnice.

Z ostatniej chwili.

Berlin, 4 listopada. (Wl.) Tutejsze sfery polityczne interesują się żywo akcją angielską w Persji, ze względu na możliwość wykluczenia zupełnie Niemiec na Wschodzie. Ponieważ zabiegi dyplomatyczne nie odniosły skutku, puszczono w ruch środki zakulisowe. Pierwszy z nich, t. j. zorganizowanie manifestacji floty niemieckiej w Konstantynopolu i wysłanie telegramu do ces. Wilhelma, zrobił kompletne fiasco i chybił celu; obecnie usiłują Niemcy z okazji spotkania Monarchów w Poczdamie zdyskredytować Anglię w oczach Rosji i wykazać, że związek taki nie tylko nie przyniesie Rosji spodziewanych korzyści, lecz

przeciwnie, straty, których powetować nie będzie można. W tym celu usłużna prasa wyraża oburzenie, że dzienniki angielskie podniosły swego czasu niesłychany alarm, gdy Rosya wysłała swe wojska do Teheranu; obecnie zaś Anglia czyni to samo bez faktycznej przyczyny i to w tych okolicach, które leżą w sferze interesów rosyjskich.

Biorąc asumpt ze słów cesarza Aleksandra II wypowiedzianych do jednego z amerykańskich mężów stanu po wojnie krymskiej, że Rosya może zrzec się myśli o Bosforze i Dardanelach, ale pomorza Perskiego nigdy, Niemcy dowodzą, że istotnie Bosfor nie przedstawia dla nich interesu, gdyż w razie konfliktu z Anglią flota rosyjska byłaby i tak zamknięta przez flotę angielską Gibraltarem i kanałem Sueskim.

Jedynym celem Rosji powinno być zdobycie dostępu do morza otwartego i portów nie zamkniętych, a także warunki ma tylko morze Perskie. Osadzenie jednak przez wojska angielskie drogi do Buszry i przez Szyras do Ispahanu jest przegrywką do odcięcia Rosji dostępu do morza. Jedynie związek z Niemcami i ich dyplomatyczne poparcie może Rosji ułatwić dojsię do tego celu.

Berlin, 4 listopada. (Wl.) Westfalska fabryka niklu otrzymała od rządu tureckiego zamówienie dostarczenia niklu za 4 miliony marek na wyrób nowych pieniędzy.

Brezno, 4 listopada. (Wl.) Z powodu żądań ekonomicznych robotników przemysłu szewskiego ma nastąpić w najbliższych dniach lokaut fabryk obuwia; wobec tego przeszło 100,000 robotników zostanie bez pracy.

London, 4 listopada. (Wl.) Z powodu agitacji na strajk generalny, w południowej Walii przyszło między robotnikami do poważnych starć. Wielu robotników zostało poważnie rannych.

Ateń, 4 listopada. (Wl.) Rząd opracował obecnie projekt reorganizacji wojska i obmyśla system finansowy, aby utworzyć silną armię i żeby nie pociągnęło to za sobą zbytniego obciążenia ludności.

New York, 4 listopada. (Wl.) W Brooklinie wybuchł wczoraj pożar w fabryce korków. 300 dziewcząt ogarnęła straszna panika, wiele z nich zemdlalo i zostało potrąconych przez ratujące się z pożaru towarzyski.

OFIARY.

Na Gniazdo Tow. opieki nad dziećmi.

Tomasz Groth 1 rb. — M. Barczyńska 50 kop. Zamiast dorocznego wspominek za dusze ukochanych zmarłych. Kazimierzowa Sokółowska 1 rb.

Najpiękniejsza twarz

traci natychmiast swój urok, gdy zęby są brzydkie, lub źle pielęgnowane, a jednak jest to rzeczą tak łatwą utrzymać zęby zdrowo i pięknie. Trzeba się przyzwyczaić do regularnego pielęgnowania zębów za pomocą ODOLU, przeciwnego płynu do płukania ust. ODOL stanowi czo zapobiega rozwojowi sprawy gnijnej w ustach i utrzymuje zęby w dobrym stanie.



Centralna klinika chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. Konsultacya bezpłatnie. Wyrwanie zęba 15 kop. Piomba 35 kop. Sztuczny ząb 65 kop. Przeróbka i reparacye sztucznych zębów 50 kop. Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. — Przyjmują tylko skończeni lekarze dentyści.

526d143

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych oraz niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ powrócił.

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem vibracyjnym. Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.) Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 w., w niedziele od 9-3. Dla pań od 5-6 wiecz. 114r

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje od godziny 8-10 w południe i od 4-8 wieczorem; w niedziele i święta od 9-2 w poł. 149r

Dla pań osobna poczekalnia
Dr. B. Rejt,
ulica Średnia № 5.

Doktor

Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE. Piotrkowska 121. Przyjmuje od 3-6 po poł. W niedziele od godz 9 do 12 rano. 3218m

Dr. Bronisław Łuczycki

Andrzeja Nr. 5. 3608 Choroby nerwowe. Przyjmuje do 10 rano i 5-7 pp.

Dr. Jan Caderski

Akuszerya, choroby chirurg. i kobiece przyjmuje do 10 r. 4-6 po poł. Ul. Cegielniana 9 m. 4. 2465

Dr. Michał KANTOR

CHOROBY CHIRURGICZNE. Przyjmuje do g. 9 r. i od 6-3 pp. Zawadzka № 4. 2930-300

Dr. I. Lipszyc choroby dzieci.

Przyjmuje od 8-10 i od 4-6 pp. WSCHODNIA № 45 294

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE, WŁOSÓW, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE I NIEMOCY PŁCIOWE. Ul. Południowa № 2. Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 4-8 w., nanie od 5-6 po poł. 1420-r

ZĘBY sztuczne od 75 k. Piombki od 50 k. na kauczuku, złocie — bez wyjęcia korzeni. Plombowanie złotem, srebrem, porcelaną. Wyjmowanie zębów bez bólu. Przeróbka i reparacye na poczekaniu. Lek.-dent. **S. LIPOWSKI,** Piotrkowska 92. 381r

Dr. Leyberg

b. długoletni lekarz kliniki wiedeńskiej ordynuje jako specjal. chorób Wenerycznych, płciowych i skórnych codziennie 8-12; 5-8; panie 12-1. Niedziele i święta tylko przed obiadem. Krótka 5. 1489r

Dr. med.

Aleksander FABIAN

przyjmuje codziennie do g. 10-ej rano i od 4-7 po południu. ul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Rynku). 2251r Choroby nerwowe i wewnętrzne.

Dr. Fr. Łukasiewicz

Staro-Zarawska № 36, róg Sosnowej. Choroby żołądka i kiszek, wewnętrzne i dziecięce. Przyjmuje do g. 11 rano i od 3-ej do 6-ej po poł. 2209r

WIZOLIN 35 REINNERZ
Wskazywane w chorobach skórnych i wewnętrznych.
1778-80

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11. Syphilia, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych. Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 748r

Dr. A. GROGLIK

powrócił. Zachodnia 68 przy ul. Zielonej. Choroby skóry i włosów, weneryczne i dróg moczowych. Przyjmuje 8 1/2-11 1/2, r. i 6-8 w.; panie 5-6 wiecz. W niedziele i święta od godz. 9 do 12 rano. 2474-r

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne Nawrot 2. przyjmuje od 8-10 1/2, i od 6-8. Po poł., panie od 5-6. W niedziele i święta od 8-1 r. 637r

Bardzo wielkie nieszczęście polepszyło swoje zdrowie i zachowało je przez używanie PIGULEK PRZECZYŚCZAJĄCYCH DRA CAUVIN'S (FRANCYJSKI). Do nabycia we wszystkich większych aptekach, a w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147. Oryginalne pudełka Pigulek Cauvin'a zaopatrzone są w plombę komorową. 2409-9-4

AGATOL Najlepszy do zębów proszek 20 i 35 k. pasta 20 k. eliksir 30 i 50 k.

St. Górnego, Warszawa, Leszno 12. Oznaczony na 6 wystawach najwyższymi nagrodami za skuteczne i antyseptyczne działanie, jako najlepszy środek do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. Odnacza się silnym i przyjemnym aromatem, dezynfekuje i odświeża jamę ustną, chroni zęby od przedwczesnego próchnienia i bólu, dając im zdrowy i biały wygląd. Żądać wszędzie! 2607-30

Fosfatyna Faliara
przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia żółwanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. Wystrzegaj się bezwartościowych naśladowców. 3420-24-8

Sapinol poczwórnie zgęszczony wyciąg z igliwia sosnowego do kąpieli nagrodzony na wystawie „Czystość — to zdrowie” medalem srebrnym poleca **Apteka J. BOBAKOWSKIEGO** Krak. Przedm. № 59 w Warszawie. Żądać wszędzie! W Łodzi, u L. SPIESS i SYN. 1660

KINEMATOGRAF „Moulin Rouge” ul. Mikołajewska № 40.

Kto jeszcze nie widział, niech spieszy zobaczyć, bowiem tylko wczoraj do poniedziałku będzie demonstrowany prześliczny, głośny agitacyjny obraz Londyńskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet — dramat wzięty z życia, p. t.

Biała Niewolnica w 2-oh częściach. Oprócz tego wspaniałego obrazu będą pokazywane dwa inne obrazy Z WESOŁEJ FARSY. Przedstawienia rozpoczynają się o godz. 1-ej po poł. Dzieciom i uczniom biletów nie sprzedaje się. 4974-1

CYRK A. DEVIGNE w nowo wybudowanym komfortowym budynku przy TARGOWYM RYNKU. W sobotę, dnia 5 listopada 1910 r. na otwarcie cyrku odbędzie się

Pierwsze Inauguracyjne Przedstawienie z udziałem pierwszorzędnego personelu. Sensacyjna Nowość! Po raz pierwszy w Łodzi — debiut NON-PLUS-ULTRA Grupa podbiegunowych niedźwiedzi tresowanych przez znanego pogromcę Wichmana. Przedstawienie odbędzie się pod osobistym kierunkiem i z udziałem dyrektora cyrku A DEVIGNE. Na program złożony BALETOWE DIWERTISIMENT „LIZYSTRATA”. Początek o godz. 8 wiecz. Szczegóły w afiszach i programach. 4780

Przeciw pękaniu i odmrożeniu rąk wskutek zimna niema nic lepszego nad „CRÈME SIMON” Paryż. J. Simon, Paryż. — Żądać tylko z naszą prawdziwą marką. Sprzedaż detaliczna u fryzjerów, w perfumeryach i aptekach. 2517

Młody inteligentny Człowiek posiadający kilkoletnią ratynę biurową, obejmie w kancelaryach: rejentów, adwokatów, inżynierów i t. p. lub w innych gałęziach handlu i przemysłu, wieczorne zajęcia, poczynając od godz. 4 p. p. Oferty łaskawie, sub „Zdolny 100” w adm. „Rozwoju”. 3869

Meble. do sprzedania bardzo tanio: kredens, krzesła kryte skórą, stół, otomana z lustrem pluszowa, biurko, garnitur mebli, 2 trena, szafy do ubrania, 2 łóżka z materacami, umywalka z marmurem, bielizniarka z lustrem, toaletka, szafka nocne, otomana dywanowa, zegar duży, obrazy olejne, słupki, parawanik, gramofon, stół do kart, lampy, oraz różne drobiazgi. — Nawrot № 44 m. 3. 3896-153

Resztki na ubrania męskie w dobrych gatunkach; wielki wybór materiałów na palta. Zawsze na składzie: krapy, sukna na ubrania uczniowskie sprzedają hurtowo i detalicznie — po cenach fabrycznych. Ul. Widzewska № 130, m. 37. 3928-3-2

Pracownia Damskich Sukien i Kostymów „STANISŁAWY” Przejazd 48, m. 11, 2-e piętro, wprost schodów. Wykonuje roboty elegancko podług najsłynniejszych żurnali 2491

EGZYSTUJĄCA OD LAT 20 W ŁODZI Pracownia haftów i ZNACZENIA BIELIZNY D. Mazurkiewiczowej z dniem 1 października r. b. przeniesiona została na ulicę Przejazd 16, m. 24. Przyjmuje się uczennice. Ulica PRZEJAZD nr 16.

Zgubiono paszport. Piotr syn Michała Janiak zgubił dnia 31 października r. b. w podróży do Piotrkowa — paszport i kopie tabeli likwidacyjnej z gminy Poddębica. 3946-3-2

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY W. Przędzińskiego i S. Rytla Wólczańska № 37, został znacznie powiększony i wykonuje roboty do najwykwintniejszych; wszelkie obicia w skórę i materye. Przyjmuje również drzeróbki i dekoracje. Poleca się względem Sz. Publiczności. 3683